

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odnośnego portum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Opłata** przyjmuje się w ekspedycy jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Halle, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Opłata** przyjmuje się w ekspedycy jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Halle, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgartu, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Tubce, Norymberdze, Pradze, Stuttgarzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friederichstrasse Nr. 74; Hayas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmioletowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **maj i czerwiec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata dwumiesięczna wynosi dla zamiejscowych **6 marek 10 fen.**; dla miejscowych **5 marek.**

Administracja Kuryera Poznańskiego

POZNAŃ 27 kwietnia.

Francuski minister skarbu ogłosił w tych dniach wydatek poboru podatków za pierwszy kwartał roku bieżącego. Przez te trzy miesiące podatki dały o 52 miliony franków więcej, niż w tymże czasie roku zeszłego. Rok zaś zeszły liczył się już do najświetniejszych lat finansowych Francji, bo dał 170 milionów więcej nad przewidywania. Jeżeli dalej tak rzeczy pójdą, to rok bieżący da 200 milionów więcej, niż przypuszczano i to pomimo zmniejszenia ciężaru wielu podatków. I tak termin zniżenia podatku od wina i cukru zaczął się od 1 stycznia, a mimo to skarbu francuski miał od dwóch tych artykułów daleko więcej dochodu, niż w roku zeszłym. Wszystkie ludy Europy, a mianowicie Niemcy, upadające pod brzemieniem podatków, wszystkie rządy, walczące ze wzrastającymi coraz bardziej deficytami, spoglądają z zazdrością na Francję. Prasa niemiecka, roztrząsając podane powyżej kwartalne résumé finansowe francuskiego ministra skarbu, przyznaje, że żaden kraj europejski nie może iść w zawody z Francją na polu ekonomiczno-finansowem. Prasa ta smętnie przystępuje do uwagi, że stan finansowy swego kraju, nie oszczędzając przyczynów i wymówek tym, którzy z urzędu czuwają nad dobrobytem państwa niemieckiego. W artykułach dzienników niemieckich spada przeto niejednokrotnie gorzka iża bolesci i podnosi się skarga z powodu nieszczęśliwego położenia, jakie Niemcy zajmują pod względem geograficznym pomiędzy narodami Europy.

Co do nas, to i ży i skargi uważamy za nieuzasadnione i sądzimy, że Niemcy miałyby powiny więcej powódów do zazdrości, aniżeli do skargi na to bogactwo, którego zazdroszą Francję. Ta bowiem podziwiana przez nich finansowa pomyślność Francji, ów owoc pracy wiekami wyrobionej i zakorzenionej w ludzkiej przyrodzie, oraz ten genusz oszczędności, którym Francuzi wszystkie inne przewyższają narody — mieć może także swe ujemne strony w dziejom życiu Francji. Iż to państw upadek zaznacza historia od chwili, gdy myśl o dobrym byciu, bogactwie, wyłącznie ich ducha ogranicza, gdy dla myśli tej zapomnieli o wysiłkach, jakich wymagają wyższe cele, szersze dziejowe zadania. Jako przykład posłużmy nam może Wenecyą, która w końcu XII. wieku pod panowaniem doży Henryka Dandolo o mało nie zmieniła losów świata, biorąc Carogrod, i na bizantyńskim tronie osadzając łacińską dynastyę. Ta sama Wenecya od XVI. stulecia w powodzi bogactwa zatopiona, słabnie najpród, ubożeje następnie i ginie. A owa Hollandya, wielka w bohaterstwie wojackim, obywatelskim, oraz ten genusz oszczędności, którym Francuzi wszystkie inne przewyższają narody — mieć może także swe ujemne strony w dziejom życiu Francji. Iż to państw upadek zaznacza historia od chwili, gdy myśl o dobrym byciu, bogactwie, wyłącznie ich ducha ogranicza, gdy dla myśli tej zapomnieli o wysiłkach, jakich wymagają wyższe cele, szersze dziejowe zadania. Jako przykład posłużmy nam może Wenecyą, która w końcu XII. wieku pod panowaniem doży Henryka Dandolo o mało nie zmieniła losów świata, biorąc Carogrod, i na bizantyńskim tronie osadzając łacińską dynastyę. Ta sama Wenecya od XVI. stulecia w powodzi bogactwa zatopiona, słabnie najpród, ubożeje następnie i ginie. A owa Hollandya, wielka w bohaterstwie wojackim, obywatelskim, oraz ten genusz oszczędności, którym Francuzi wszystkie inne przewyższają narody — mieć może także swe ujemne strony w dziejom życiu Francji.

boju, jaki jej przedcję czy później przyjdzie stoczyć w Europie, to zamiary ich są szlachetne i dzieło ich patriotyczne. Nienasycona żądza obcej własności, kramarska polityka nie były stałymi idealami narodu francuskiego. Nie podejrzujemy i dziś Francji o chęć zaboru Tunisu; Francya powinna i musi zabezpieczyć swój wpływ i powagę w Tunisie, a armia francuzka walcząc z barbarzyńcami i kształcąc się w tej trudnej szkole życia, spełnia przeto misyę cywilizacyjną. Z tych względów będziemy śledzić bacznie dalsze koleje walki w Tunisie, zapisując na tym miejscu ważniejsze fakty a drobniejsze zaś szczegóły pod inną rubryką. I tak notujemy dziś wiadomość nadeszłą z Bona do Paryża, według której działa francuzkie z okrętu „Surveillante“ zburzyły na dniu 25 bm. fort na wyspie Tabarque; wojsko miało jeszcze tego samego dnia wylądować na wyspie; kolumna generała Legerot stanęła w dniu 25 bież. miesiąca w oddaleniu 8 kilometrów i miała niezwłocznie blokadować Keft.

Wracając do spraw dotyczących naszego kontynentu europejskiego, zwracamy uwagę na rozpoczęte w dniu wczorajszym obrady parlamentu niemieckiego. Parlament rozpoczął pod niepomyślną wróżbą dalsze swe obrady. Udział publiczności był bardzo słaby, posłów mniejsza przybyła liczba, aniżeli podczas otwarcia sesji w dawniejszych czasach. Widocznie niknie w narodzie niemieckim interes i zapał do życia parlamentarnego. Parlament obradował w kwestyi bardzo ważnej, bo dotyczącej projektu do ustawy o zaprowadzeniu języka niemieckiego w miejsce języka francuskiego, używanego dotąd podczas obrad w wydziale krajowym dla Alzacji i Lotaryngii. Wydział ten miał dotąd głos doradczy, teraz według projektu urzędowego ma posiadać głos decydujący, i tym to względem tłumaczył podsekretarz stanu p. Mayr konieczność zaprowadzenia języka niemieckiego. W obronie języka francuskiego wystąpił poseł alzacki p. Guerber a poparł go członek centrum p. Reichensperger z Krefeldu. Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik pod właściwą rubryką.

W niższej Izbie angielskiej rozpoczęły się w dniu wczorajszym obrady nad ziemskim białem dla Irlandyi. Deputowany Villiers Stuart wniósł o odrzucenie bilu, ponieważ tenże zdanien jego nie zdołał uzyskać losu irlandzkiej ludności wiejskiej. Minister dla Irlandyi Forster bronił bilu, przejdzie oświadczył, iż nie jest przeciwny stawianiu poprawki do ustawy na korzyść ludności irlandzkiej.

Z Włoch donosi telegram o nowem przesileniu ministeryalnym. Obecny gabinet, zostający pomiędzy życiem a śmiercią, ma zamiar raz jeszcze, przed otwarciem parlamentu w dniu jutrzejszym podać się do dymisyi. Powód ma być następujący: Cairoli stosując się do życzenia króla, sprzeciwia się podjęciu obrad w sprawie tunetańskiej; z tego powodu żądał od deputowanego Damiani, ażeby cofnął swą interpelacyę. Damiani wzbrania się tego uczynić, a Cairoli grozi ponownie dymisyą.

* **Niepotwierdzenie przez rząd pruski księdza kanonika de Lorenzi na administratora diecezji trefirskiej** zmarło nieopamiętne Ojca św., który ze wszystkich utrapić, jakie poniósł jest zniewolony, najdotkliwiej czuje niedolę Kościoła pod panowaniem pruskim. Do Kölnische Volks-Ztg. donoszą z Rzymu, że w tych dniach do jednego z kapłanów niemieckich, który miał to szczęście być na osobnym posłuchaniu w Watykanie, miał się Ojciec św. wyrazić:

że tylko od Boga spodziewać się można polepszenia stosunków kościelnych w Prusach, gdyż według ludzkiej rachuby nie ma na teraz wcale widoków; Ojciec święty jednakże liczy silnie na poczucie obowiązku i ofiarności katolików w państwie pruskim, którzy w długiej walce już świetne dali dowody wytrwałości, że wszystkie inne narody mogą z nich brać przykład.

Mimo, że wiadomość ta smutną dla nas otwiera perspektywę, możemy być dumni ze świadectwa, jakie Ojciec św. katolikom w państwie pruskim, a więc i nam Polakom złożył w słowach powyższych. W Bogu i w mądrości Stolicy św. nadzieja nasza.

* **Odbieramy z Krakowa list następujący:**

Pomnik Piusa IX w Krakowie.

Projekt umieszczenia w Kat. drze gnieźnieńskiej pomnika dla Piusa IX, którego postawienie w kościele na Wawelu natrafiło na trudności, mimo zgodnych w tej materii odczuć wszystkich dzienników poznańskich, pominięty milczeniem gazety galicyjskiej i krakowskiej, nie podnosząc nawet całej tej sprawy.

Jak wiadomo, komitet krakowski zebrał składki, wygotował program wzniesienia pomnika w Katedrze na Wawelu w kaplicy Biskupa Tomickiego, podejmując się odpowiednio prerestaurować tę kaplicę. Kapituła tamtejsza zatwierdziła projekt ów — a rzeźbiarz (podobno p. Gadoński) rozpoczął wykonanie posagu.

Wprawdzie nie powiedziano publicznie (choćby dla wiadomości tych co składki dawali) jaki ma być ów pomnik — nie okazano na wystawach jego modelów; przeciwko dzieleniu się z nami szczegółami sporu, prowadzonego o tę rzecz z p. Prezydentem Rady miasta Krakowa, który swoim veto o spełnieniu życzenia narodowego stanął na przeszkodzie. I cicho znowu. Tyle ze strony Komitetu pomnika Piusa IX, istniejącego lat przeszło 3.

Informacje nasze pozwalają donieść, że apelacya od orzeczeń Prezydenta miasta Krakowa miała się stać zbyt szybka; gdy jej nie wrócić pomyślnego skutku.

Więc? — więc Komitet nie może projektów swoich przeprowadzić, to jest kaplicy Tomickiego odpowiednio restaurować i w niej posagu Piusa IX stawiać. Tak zdaje się być istotnie, gdy faktem jest: że Kapituła katedralna rozpoczęła rzeczywiście teraz restauracyę zachowawczą tej kaplicy, uzyskawszy na to fundusz od pani Zubrzyckiej owatełki z Galicyi. Manifestuje to zupełne cofnięcie projektu ze strony Kapituły i komitetu — pożegnanie się z myślą aby tam stał pomnik Piusa IX.

Więc Gnieźno? Jeśli zaś nie to godzi się, aby ogół wiedział: czy jest, i jaki jest inny projekt?

Milczenie nie pomnaża składek, ani nie załatwia sprawy. Nie sądzimy też, aby milczenie właściwem było, gdy chodzi o rzecz tak bardzo ogólnego interesu.

X. W. S.

Przychylając się najzupełniej do życzeń szanownego autora powyższego listu — pozwalamy sobie wyrazić szanownemu Komitetowi następującą prośbę:

Jeżeli Kraków nie może się zdobyć na udzielenie jakiego odpowiedniego kąci pomnikowi wielkiego Piusa IX., to prosimy bardzo, aby odstąpił zaszczytu tego monumentu Wielkopolsce, która jak najchętniej pomieści go w Archikatedrze Gnieźnieńskiej.

Prosimy o decyzję.

Telegram i odpowiedź.

Z upoważnienia wieca polskiego i katolickiego z dnia 4 bm. wysłali pp. Kajetan Buchowski jako przewodniczący i Stefan Stableski jako zwolujący wiec następujący telegram:

Cardinalis Ledochowski, Roma.

Poloni in comitiis Posnaniae congregati, Primati suo vota piissima transmittentes Eminentiam Vestram humillime rogant, ut Romano Pontifici sensus immutatae nostrae filialis devotionis exprimere benedictionemque Apostolicam nobis impetrare dignetur.

Buchowski. Stableski.

Co znaczy po polsku:

Kardynał Ledóchowski w Rzymie.

Poznań na wiecu w Poznaniu zgromadzeni, przesyłają Prymasowi swemu wyraz najwyższych uczuć, proszą najpokorniej Waszę Eminencyą, abyś u rzymskiego Papieża raczył być tłomaczem niezmiennego naszego synowskiego przywiązania i uprosić nam apostolskie błogosławieństwo.

Buchowski. Stableski.

Na to nadeszła następująca odpowiedź od J. Eminencyi ks. Kardynała Prymasa:

Rzym, 6 kwietnia 1881.

Wielmożni Panowie!

Po odebraniu uprzejmego telegramu z dnia 5 bm., który mi Panowie w imieniu zebranego w Poznaniu wieca przelać zechcieli, pospieszyłem złożyć u stóp Ojca św. wedle ich życzenia nowy wyraz wierności, posłuszeństwa i synowskiego przywiązania, jakie żywią w swych sercach dla Głowy widomej Kościoła obywatele nasi i poprosiłem dla nich o błogosławieństwo apostolskie. Mile przyjął Ojciec św. te pobożne i szlachetne uczucia i upoważnił mnie zawiadomić Panów, iż z gorącą miłością udziela wiecownikom błogosławieństwa swego.

A że zaciężyłem i mi samemu w rzeczonym telegramie wypowiedzieli tyle mi drogą miłość swoją, czule za to składam tu podziękowanie i proszę Boga, by złać na Niech raczył najobfitsze Swe łaski i dary i uwieńczył bogatym plonem podjętą przez Panów dla dobra współbraci naszych pracę, zabiegi i trudy.

Przychylny sługa

† Mieczysław.

WW. PP. Buchowski i Stableski

w Poznaniu.

Ta pełna życzliwości i miłości odpowiedź Ojca św. i Najdostojniejszego naszego księdza Kardynała Prymasa (spóźniona, gdyż nadeszła przez Kraków do Poznania, z Poznania do Pomarzanek, a stamtąd do pism naszych), dowodząca, że najwyższy zwierzchnik Kościoła w Polsce i Namiestnik Chrystusowy błogosławią naszym pracom publicznym i legalnej obronie praw naszych — niechaj nas zachęca do wytrwania na zajętem stanowisku i niech nam będzie bodźcem do tem energiczniejszej pracy.

Mamy też nadzieję, że na wiec, mający się odbyć w początkach czerwca, obywatele wszystkich stanów i części zboru, aby zadokumentować i naszą dla Leona XIII wdzięczność i gotowość obrony praw naszych religijnych.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Po zagajeniu przez prezesa Tow. p. Stanisława Koźmiana, wybrano na jego propozycyę jedynomyślnie przewodniczącym posła Kaź. Kantaka, który do pióra powołał p. dr. Świątecznego. Po odczytaniu sprawozdania ostatniego Walnego Zebrania, na którym zajmowano się sprawą przebudowania frontowego domu Towarzystwa i polecono po długich rozprawach, aby zarząd przedłożył przyszłemu zebraniu sformułowane wnioski, zabrał głos sekretarz zarządu, p. Wawrzyniec hr. Engeström

i w obszernym referacie zdał sprawę: 1) z tego, co zarząd już dotychczas zrobił, celem rozłożenia i uporządkowania bogatych zbiorów Towarzystwa i 2) co jeszcze uczynić wypada, aby te zbiory dla członków i publiczności jak najprędzej otwarte być mogły. Z tego obszernego i gruntownego wywodu dowiedzieli się zebrani dość licznie członkowie, jak wielkich zarząd-koładał starań, aby w nowym gmachu uporządkować i rozłożyć bogate skarby swoje, jak przeszło z 60,000 tomów złożoną bibliotekę, znaczny zbiór rękopisów, kilkonastotysięczny zbiór monet, bardzo znaczny zbiór wykopalisk i zabytków historycznych, galeryę obrazów polskich i zagranicznych, oraz cenny zbiór akwarel, rysunków i szkiców. Biblioteka jest już prawie uporządkowana; biblioteka po śp. księdzu Koźmianie jest ułożona, a podwójny katalog niedługo ukończony zostanie; zbiory archeologiczne i historyczne przeniesione i rozłożone; około galeryi obrazów i rycin trwa praca nieustannie. Galerya, na której nie zbyt korzystne oświetlenie na przesłonięciu walembie zebraniu się skarżono, ma dzisiaj, dzięki umiejętnej naprawie szklanego dachu, tyle światła, że w $\frac{1}{4}$ częściach najlepsze obrazy olejne w dobrém oświetleniu pomieszczone być mogą. Atoli cały nowy obszerny gmach nie jest zdolny pomieścić wszystkich zbiorów Towarzystwa i nie posiada dość miejsca na wygodne ich rozłożenie, — nie mówiąc już o pomieszczeniu przyrostu zbiorów, o których pomnożenie przeciw starac się jest zadaniem Towarzystwa. I dla tego zarząd, bacząc na przyszłość i pragnąc zadość uczynić potrzebom obecnej chwili, postanowił odpowiednio przebudować frontowy gmach Towarzystwa, który według opinii znawców z jednej strony gwałtownie potrzebuje naprawy, z drugiej zaś i fundamenta i ściany ma tak silne, że reperacyę tę bezpiecznie podjąć można. Pan Cybulski znany tak z biegłości w swym zawodzie, jako też i sumienności i życzliwości dla Towarzystwa, sporządził dokładny kosztorys i obliczył, że za mniej więcej 17,000 marek można będzie wybudować niezbędne, wygodne schody, rozszerzyć sieni, podwyższyć pierwsze piętro o dwie stopy, rozszerzyć jego okna i wzniesić drugie piętro takiejże samej wysokości, i dom pokryć dachem cynkowym. W tak zrehabilitowanym gmachu można będzie wygodnie pomieścić to, co w gmachu głównym pomieszczone być nie może, a nadto urządzić na dole pomieszczenie dla stałych urzędników. Zarząd ma wprawdzie ruchomego kapitału około 20,000 m., ponieważ atoli na urządzenie nowego gmachu znaczne są wydatki tak z powodu zwiększonej pracy, jako też z powodu zakupu szaf, repozytoryów i innych sprzętów, przeto zarząd, obliczając wszystkie w następstwie możliwe wydatki, prosi Walne Zebranie o upoważnienie do zaciągnięcia w razie potrzeby w porozumieniu z p. Józefem hr. Miałzyńskim amortyzacyjnej pożyczki w kwocie 15,000 m. Jest to suma wprawdzie dość wysoka, zarząd sądzi atoli, że pożyczka do takiej wysokości nie dojdzie, że przy oszczędności można będzie budowę przeprowadzić tanio i że nie będzie potrzeby zbytweennego obciążania własności Towarzystwa. Zarząd przez usta p. prezesa Koźmiana poleca zebranym gorąco projekt powyższy.

Pan dr. Wl. Niegolewski protestuje uroczyście i energicznie w myśl dobroczyńcy Towarzystwa śp. Seweryna hr. Miałzyńskiego przeciwko przebudowaniu frontowego gmachu. Pan dr. Osowicki oświadcza się za wnioskiem zarządu, życzyłby sobie atoli, iżby w miejsce zaproponowanej pożyczki, którąby zarządowi wiele sprawiła trudności, urządzono jednorazową nadzwyczajną składkę, lub w danym razie sprzedano dwie lub trzy akcyje bazarowe — przeciwko czemu dr. Władysław Niegolewski protestuje. Pan dr. Zygmunt Szuldrzyński zapytuje, jakimi funduszami rozporządza Towarzystwo, i czyby w razie zaciągnięcia pożyczki znalazły się pieniądze na opłacenie procentów i amortyzacyi. Z przeszłorocznego sprawozdania kasowego pokazuje się, iż Towarzystwo posiada około 50,000 m. kapitału w papierach i około 12,000 m. rocznego dochodu, obok nadzwyczaj weszłym roku wysokiego rozchodu w sumie 11,000 m. Pan Dobrowolski zgadza się na wniosek zarządu, ale życzy sobie, aby budowano bez zaciągnięcia pożyczki, tj. początkowo z ruchomych funduszy, a następnie obmyślono jaki sposób zebrania pieniędzy. Obawiając się, aby z kosztorysem przebudowania frontowego gmachu nie stało się tak samo, jak z kosztorysem teatru polskiego, który kosztował dwa razy tyle, ile miał kosztować (a przystępnie sferuzerowany), prosi p. Cybulskiego, aby zechciał oświadczyć, czy rzeczywiście koszty przebudowania frontowego gmachu podaje ostrożne ceny. Pan Cybulski oświadcza, że chociaż sam nie podejmuje się tej budowy, może jednakże zapewnić, iż detaliczny kosztorys, wygotowany przez p. Ballenstaeta, podaje ceny, na które każdy przedsiębiorca zgodzić się może.

Po dłuższej jeszcze nad tą kwestyą dyskusyi przystąpiono do głosowania nad postawionymi wnioskami. P. dr. Z. Szuldrzyński stawia wniosek, aby użyto przedewszystkiemi funduszu ruchomego na przebudowanie gmachu. Dr. Niegolewski stawia wniosek o odroczenie tej sprawy i zbadanie oile przez poprzek postawione ściany można uzyskać miejsca w galeryi obrazów. Dr. Osowicki stawia wniosek, aby zaapelować do członków Towarzystwa i wezwać ich do składki nadzwyczajnej na rzecz przebudowania gmachu frontowego w sumie 30 marek w trzech ratach półrocznych — w razie niepokrycia kosztów zaś wnosi, aby na ten cel sprzedano trzy akcyje bazarowe. Z wniosków tych prawie jedynomyślnie przyjmuje Walne Zebranie wniosek dr. Z. Szuldrzyńskiego; wnioski dr. Niegolewskiego i Osowickiego upadają. — Na tém załatwiono

sprawę przebudowania domu frontowego. — W końcu z kolei porządku dziennego przyjmuje walne zebranie jednomyślnie Henryka Siemiradzkiego na członka honorowego Towarzystwa. Po wyczerpaniu porządku dziennego solwuje posiedzenie przewodniczący p. K. Kantak, któremu w imieniu zebrania dziękuję p. prezes Stanisław Kozłowski za przewodniczenie.

Petycja Unitów podlaskich.

Uniti podlascy, ci wytrwali bohaterowie i męczennicy za wiarę ojców, wystosowali nową petycję do hr. Lorisa-Melikowa, która według Strażnicy Polskiej, wychodzącej we Lwowie, — brzmi jak następująco:

„Jasnie wielmożny hrabio! Raz jeszcze w imieniu uciśnionych braci naszych, w imieniu prześladowanej wiary świętej, my niżej podpisani Uniti gubernii siedleckiej zwracamy się do ciebie, J. W. hrabio.

Po prośbie podanej w miesiącu czerwcu 1880 roku uczuliliśmy niejaką ulgę w naszym nieszczęśliwym położeniu: nadzieją wstąpiła w serca nasze i z głębi duszy staliśmy błogostwamiśtwo dla twojej osoby, J. W. hrabio, jako dla naszego wybawiciela i już tylko dnia wyglądalimy, w którym za wystawieniem się naszego dobroczyńcy z woli najjaśniejszego monarchy, położony będzie koniec nieprawościom, zwrócone nam będą nasze cerkwie i kościoły, kapłani i obrzędy nasze, oraz swoboda wyznania. Niestety, władze miejscowe i tu, jak zawsze, potrafiły odwrócić od nas zbliżającą się jutru swobodę wyznania, a lekceważąc sobie i głos sumienia i zasady moralności chrześcijańskiej, dotoczyły wszelkich starań ku obaleniu w narodzie jego religii, a z nią wszelkich węzłów moralnych, na jakich spoczywa szczęście ludu i siła państwa.

J. W. hrabio! Z pokorą poważamy się zwrócić twoją uwagę na to, co następuje:

My, włościanie, uprawiając rolę, pracą naszą żywimy naród cały i zapewniamy byt przyszłym jego pokoleniom: jesteśmy z tego dumni, gdyż czujemy się być jego obywatelami. Z dochodów naszych ziemi i z pracy naszej opłacamy podatek a przez to podtrzymujemy państwo. Nadto będąc najliczniejszym w społeczeństwie stanem, a przeto dostarczając z pośród nas państwu najliczniejszego zastępu żołnierza, pierwszą naszą bronią jego całosci. Za tę więc pracę, za krew naszą i poświęcenie, czy zasługujemy na los, jakiego obecnie doznajemy?

Ojcowie nasi i dziady nie pamiętają i nikt z nas nie słyszał, aby kiedykolwiek wzbronionem było ludowi wielbić Boga i modlić się w obrządku i języku, w których urodził się i wykołysał. My naszym chłopskim rozumem inaczej o tym, co z nami wyrabiają, sędzi nie umiemy, tylko tak nam się zdaje, że gdzie nie ma religii, tam i cnoty nie ma, a gdzie cnoty nie ma, tam żaden stan kwitnąć i rozwijać się nie może. Jeżeli rolnictwo nasze upadnie, z kąk możemy na opłacenie podatków? A żołnierzy zgłodniałych, czy będzie mógł wystąpić do boju, kiedy go siły opuszczą? Ci, co u nas religią obalili, mają się zapewne za mądrzejszych od nas. Lecz zapytujemy śmiało, pewni będąc, że ani z woli Najwyższej, ani też z Twojego, J. W. hrabio, rozkazu wszystko to się dzieje — zapytujemy: czy mądrością jest strzelać do ludzi spokojnie kłęczących i przed progami swych zamkniętych świątyni śpiewających polski różaniec? Czy mądrością jest wydzierać niemowlęta gwałtem od piersi matek, by je obojętnie obyczajem mazać mirem zamiast chrztu świętego, jak się to dotąd u nas praktykuje? Pytamy co Rosjy z tego przyjdzie, że naczelnicy nasi nie pozwolą nam już mówić ojczystym językiem, że zabierają nam polskie książki do nabożeństwa, a nawet elementarze i kalendarze polskie? Jaka korzyść państwu z obywateli, którzy nawet pisać i czytać nie umieją? A wszystko to jest koniecznie następstwem prześladowania religii. Zgroza przejmuję nas samo wspomnienie, że kiedy wchodzi do kancelaryi lub do domu którego naczelnika lub wójta i wedle starego obyczaju przy powitaniu powiesz: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ — oni odpowiadają ci na to w języku rosyjskim wyrazami takiego przekleństwa, którego ani tu powtórzysz ani nawet przetłumaczyć polskie usta nie potrafią... To wszystko my z cierpliwością musimy znosić, czekając zmiłowania Bożego!

Lecz ostatnimi czasy byliśmy świadkami faktów, zapowiadających, że nie ma już chyba dla nas nadziei w sprawiedliwości ludzkiej. Przed kilkoma dniami powołano nas do wykonania przysięgi na wierność Najj. carowi i królowi naszemu Aleksandrowi III. Czując ważność tego aktu postanowiliśmy wykonać go uroczysto, wedle naszego obyczaju i obrządku w kościele naszym rzymsko-katolickim. Inaczej nie tylko nie uważaliśmy go za ważny, ale owszem za czyn świętokradzki. Naczelnicy nasi, którzy jak się z tego okazuje, nie tylko sami w nie wierzą, ale i wiary szanować nie umieją, zaczęli nam przekładać, że przysięga jest czczą formą, którą byle jak spełnić można, że i ręki podnieść nie ma koniecznej potrzeby i zamiast tego „można — jak się wyrazili — figę pokazać.“ Gdy zaś my odparliśmy na to, że w naszym kraju nikt takich poglądów nie podziela, wtedy na wszystkie sposoby usiłowali potępić nas, wzmawiając w nas, że my Uniti przysięgi na wierność odmawiamy.

Do Białej na tę egzekucję sprowadził naczelnik gubernatora siedleckiego, któremu udało się zdurzyć kilkunastu z pośród nas, tak iż lubo do prawosławnej cerkwi nie poszli, wszakże zgodzili się wykonać przysięgę w magistracie. Reszta zebranych tam Unitów, w liczbie kilku set odpowiedziała, że w domu niepoświęconym przysięgi składać nie będą i na tym się dnia tego skończyło. Nazajutrz ta sama scena powtórzyła się z większymi gminamiż powiatu. W Radzińskim za podobne protesty naczelnik nałożył nową kontrybucję na Unitów po rublu od głowy. W Konstantyńskim zamiast kontrybucji rozpisało podwoy na wszystkich gospodarzy. — W Sokółkowskim naczelnik zmniejszył wiadomości, jakoby w innych powiatach wszyscy już przysięgi złożyli w cerkwi prawosławnej. Lecz już powołał się na słowa najwyzszego manifestu, w którym wyrażono, że przysięga ma się odbyć przed ołtarzem, i na tej zasadzie żądał, aby mu pozwolono przysięgać w kościele rzymsko-katolickim, domagając się, iżby manifest został publicznie odczytany. Naczelnik kazał schować manifest i przysięgi nie wykonano. — Nie wiemy więc, na czym się jeszcze skończy, jeżeli Bóg sam ratunku nie zesle.

Blągamy jednak raz jeszcze, J. W. Hrabio, o uczynienie z nami sprawiedliwości. Oświadczamy

uroczyście, że tak, jak przysięga na wierność Najj. Monarsze wykonamy w naszym kościele rzymsko-katolickim, tak też religiję rzymsko-katolicką, bądź to obrządku unickiego, bądź łacińskiego zachowamy i zachowamy, i na prawosławie nie przejdziemy.

A nie mając żadnego przedstawiciela naszych potrzeb, przez któregośmy do uczynić mogli, blągamy ciebie, J. W. Hrabio, abyś raczył być dziś naszym pośrednikiem, wstawiając się za nami do Najj. cara wszech Rosji, króla polskiego, aby raczył nam ostatecznie rozkazać ogłosić nam wolność wyznania z oddaniem w ręce sprawiedliwości tych wszystkich, którzy religiję chcą u nas obalić, a nas do szczętu przynębić usiłują.

Inne potrzeby nasze Bogu samemu, oraz łasce i wspaniałości monarchy z ufnością poruczamy.

Warszawa, 19 kwietnia 1881.

(Następuje ośm podpisów.)

ZIEMIE POLSKIE.

* Stósunki z Watykanem. „Gazeta Warsz.“ przytoczyła z Prawit. Westn. telegram z Rzymu o zawiadomieniu Ojca św. przez Ubryla i wstąpieniu na tron Aleksandra III dodaje:

Wogóle układy o uregulowanie modi vivendi kościoła katolickiego w posiadłościach cara Aleksandra III zdają się być na drodze do położenia końca dzisiejszemu uciążliwemu położeniu. Wniosk o tym można nawet z piniących się napaści nieprzychylni naszej wiary, wymierzanych właśnie w tę chwilę przeciwko Kościołowi katolickiemu za rokowania z Rosją i Niemcami. Semityzm i bezwyznaniowstwo, mówiące wszelkimi językami europejskimi, znowu rodzi ziera na sobie szaty, że śmierć katolicyzmowi przepowiedana przez nie na koniec biejącego stulecia, może być odroczone. Wołali jak przechrzci u Zygmunta: „Krzyż wróg nasz podjęty, zbutwiaty, stoi dziś nad kałużą krwi, a jak raz się powali, nie powstanie więcej!“ Wołali — i dreszcz trwogi przenika ich teraz, że mogą doznać zawodu!

— Język polski w sądach gminnych. Sędziowie gminni, oraz zjazdy sędziów pokoju nie przestają spierać się z senatem o używanie języka polskiego w skargach. Zjazd radomski, jak donosi Gazeta Sądowa, znowu odrzucił apelację Michalina Leszczyńskiego, ponieważ napisana była po polsku. Przeciwno tej decyzji zaniesiono skargę do senatu.

— Czas dowiaduje się, że na Ukrainie chłopci pod wpływem propagandy nihilistycznej, a wskutku braku wszelkiej interwencji rządu, coraz bardziej zaczynają się poruszać i dopuszczają się nadużyć względem większej własności. Urzędnicy przejęci duchem nihilistycznym wcale nie chcą poskromić ich. W powiecie żwiniogrodzkim w pewnej miejscowości, chłopci wtargnęli do lasu właściciela; powstała z tego bójk między nimi a strażą leśną; czternastu chłopów zostało rannych, a dwóch leśnych zostało zabitym. W tym samym powiecie w kilku miejscowościach chłopci, jak to dawniej już doniesiono, nie chcieli składać przysięgi nowemu carowi. Propaganda nihilistyczna ma być tak dalece czynna, iż wszędzie we wsiach rozrzucone są proklamacje „komitetu wykonawczego“, a nawet rozlepiane na słupach telegraficznych.

— Z Warszawy piszą do Polit. Corr.:

Ktokolwiek, opierając się na historycznych wspomnieniach, uważa temperament Polaków w życiu publicznym za porwyczy, nieokiełzmany i wszelkiemu politycznemu rozumowaniu za nieprzystępny, ten musi z zdziwieniem przyglądać się spokojowi, z jakim obecnie wśród wielkiej światowej katastrofy zachowuje się ten naród.

Wiadomo, że system ruszczenia zużył już wszelkie środki, dążące do dopięcia założonego w r. 1863 celu. Gdy jednak nawet już i dziennikarstwo rosyjskie musiało skonałować bezskuteczność tego systemu, w polskich kołach wyrobiło się przekonanie, że obecnie należy tylko spokojnie czekać, aby decydujące sfery zmusić do odwrotu. Wszelkie pogłoski o udzieleniu koncesji przyjmują Polacy tutaj z wielkimi zadowoleniem do wiadomości, ale bynajmniej się nie zapalają, aby później nie doznać rozczarowania, jak również nie poddają krytyce doniosłości zapowiedzianych koncesji, aby owym nieprzyjaznym żywiołom nie dać bronii w ręce. Jak Polacy dalekimi są od stawiania wygórowanych żądań, najlepiej dowodzi zadowolenie, z którym bywa przyjętym każdy fakt, oddalający się od systemu dotychczasowej represji, i tak np. w ostatnich czasach pozwolono niektórym katechetom gimnazjalnym na wykładanie religii po polsku, a zaraz wszystkie dzienniki z tego powodu wyraziły swe zadowolenie.

Rzeczywista i daleko sięgająca koncesją stanowi w istocie przywrócenie zmienionej od 1862 r. katedry literatury polskiej na tutejszym uniwersytecie, senat uniwersytecki, któremu minister oświecenia pozostawił wybór odpowiedniego na tę posadę kandydata, wywiązał się ze swojego zadania, proponując p. Piotra Chmielowskiego. Nie ulega wątpliwości, że wybór ten zostanie zatwierdzony. P. Chmielowski jest redaktorem Ateneum, przełądą będącego w wielkim tak w literackich jak i naukowych kołach poważaniu.

NIEMCY.

* Berlin, 26 kwietnia. Z parlamentu. Dzień odbył się po wakacjach pierwsze posiedzenie parlamentu, na które stawiło się zaledwie stu posłów, która liczba, jak wiadomo, nie wystarcza, aby Izba mogła stanowczo decydować o projektach sobie przedłożonych. Mimo braku kompletu Izba przeszła do obrad nad przedmiotami, stojącymi na porządku dziennym.

Na początku posiedzenia usadził poseł Heyl swą interpelacją w sprawie regulacji koryta Renu. Mówca zarzucił rządowi, że za mało się troszczy o uregulowanie Renu i że dotychczasowe prace podjęte w tym kierunku są bardzo niedoładne.

Podsekretarz stanu Böttcher oświadcza, iż chwilowo sprawa uregulowania koryta Renu nie może być w sposób zadowalający zatwierdzona i że trzeba zacząć od ustanowienia nowych komisji, które się mają zająć zbadaniem koryta większych rzek. Minister Maybach zajmuje się gorliwie tą sprawą. — Przemawiało jeszcze kilku mówców, którzy kładli nacisk na to, że uregulowanie Renu trzeba przeprowadzić wspólnie z innymi krajami, przez które Ren przepływa.

Dyskusja ożywiła się więcej przy następnym przedmiocie, stojącym na porządku dziennym, to jest przy pierwszym czytaniu ustawy odnoszącej się do jawnych obrad w alzacko-lotaryngskim wydziale krajowym, które się odąd wyłącznie toczyć mają w języku niemieckim. Projekt ten brzmi:

§ 1. Obrady wydziału krajowego dla Alzacy i Lotaryngii są publiczne. Obrady toczy się będą w języku niemieckim.

§ 2. Członkiem wydziału krajowego, który nie władają językiem niemieckim, wolno czytać przemówienia z karty. Przemówienia te winny być zredagowane w języku niemieckim.

Pierwszy zabiera głos poseł alzacki Guerber (należący do partji nieprzejednanych). Z większą słusznością — rzekł mówca — możnaby domagać się, aby parlament niemiecki obradował po francusku, aniżeli żądać, by alzacko-lotaryngski wydział krajowy rozprawiał po niemiecku. Projekt przedłożony dotknie boleśnie ludność i w praktyce nie można go przeprowadzić. W wydziale krajowym zasiada 57 członków, z których tylko 10 zdolnych jest prowadzić dyskusję w języku niemieckim; około 20 członków zna tylko język francuski i nawet mów napisanych po niemiecku nie będą mogli z karty odczytać. W skutek zakazu języka francuskiego wydział krajowy nie spełni swego zadania, chociażby nawet obrady będą jawne. Jawność obrad i równoczesne odjęcie cztery piątę członków sposobności przemawiania w języku, który rozumieją, znaczy to samo, co dać komuś telefon w ręce a w usta włożyć knebel i powiedzieć mu: krzycz teraz! Dotąd rząd przysłał do wydziału wnioski i motywa po niemiecku, dotychczas tłumaczenie francuskie: wydział krajowy odpowiadał na to po francusku. Przez dodanie tłumaczenia francuskiego ludność interesowała się wielce sprawami rozbieganymi w wydziale. Sfery wykształcone otrzymały wykształcenie francuskie i jeżeli w najnowszych czasach namiestnik Manteuffel zyskał sobie wielką popularność, to w części zawdzięcza to językowi francuskiemu, którym biegła władza. Większość członków wydziału nie umiejąca po niemiecku, w razie przyjęcia tej ustawy, skazaną będzie na wieczne milczenie, a byłoby to wielką przeszkodą w sprawie porozumienia się z Niemcami. Przez 6 lub 8 lat nie mogli członkowie ci takiej nabyć biegłości w języku niemieckim, iżby w nim mogli obradować. Wydział krajowy nie bawił się też w opozycję, jak to może powiadać namiestnik Manteuffel. Nie nadużywano też podczas obrad języka francuskiego i pomiędzy wydziałem a rządem większe zawsze było porozumienie, aniżeli tu w parlamencie pomiędzy poszczególnymi partjami. Odczytywanie w niemieckim języku przemówień i do tego niezrozumiałych uwłacza godności wydziału krajowego i podsekretarz w przyszłości będzie tylko w wydziale miał monolog. Zadaniem jest monarchii, aby szanowała własności każdego szczepu i tak się też ma rzecz z językiem francuskim w Alzacy i Lotaryngii. W Węgrzech mówiono przez kilka wieków po łacinie. Projekt niniejszy nie odpowiada interesom alzacko-lotaryngskim i dla tego winien być odrzucony.

Po przemówieniu posła ks. Hohenlohe'go (z Langenburga), który się zgadza na projekt rządowy, zabiera głos poseł Reichensperger (z Krefeld): Sądzę, rzekł mówca, że wykształcony Alzatek i Lotaryngczyk, który tylko mówi po francusku, nie mógł w kilku latach takiej w języku niemieckim nabyć biegłości, iżby w nim przemawiał poprawnie, a nawet by mógł zrozumiało odczytać swe przemówienie z karty. I tu w parlamencie nie wielu znajduje się członków, którychby Francuz służył z przyjemnością, gdyby z karty odczytali mowę francuską (bardzo słusnie!) W motywach do projektu czytamy: „Sprzeciwiła się to patryotycznemu uczuciu, aby obrady reprezentantów kraju niemieckiego toczyły się publicznie w języku francuskim.“ — W słowach tych posądzono pośrednio o brak patriotyzmu tych, którzy innego byłoby zdania, a do liczby ich i ja należę. Nieraz już zarzucono mi i mym przyjacielom politycznym, iż nie jesteśmy patriotami: na takie zarzuty jesteśmy już obojętni. Mówca poprzedni przyznał, iż wydziałowi krajowemu nie można uczynić zarzutu z powodu jego postępowania: jeśli tak jest, to używanie podczas obrad języka francuskiego nie jest tak szkodliwe. Sam książę Bismarck po aneksy Alzacy i Lotaryngii oświadczył, iż kraje te Niemcy chcą sobie zabezpieczyć tylko pod względem militarnym, i że zresztą niech mieszkańcy żyją sobie w spokoju. W krajach koronnych zyskał sobie rząd w ostatnich latach u ludności pewne sympatyie i dla tego niebezpieczną jest rzecz, przemocą zmuszać ludność, by się stała niemiecką. Jeśli projekt niniejszy będzie przez Izbę przyjęty, wtemczas prawdopodobnie członkowie wydziału zeń się usuną, lub też, jeśli przybędą na posiedzenia, nie omieszkają dać wyrazu swemu niezadowoleniu. Niezadowolenie to przeniesie się do rodzin i germanizacya kraju nie będzie przyspieszona, lecz raczej powstrzymana.

Rząd, zanim stawił ten projekt, powinien był wprzód porozumieć się z wydziałem krajowym. Przemocą nie się dziła.

Podsekretarz stanu Mayr oświadcza, że rząd w projekcie przedłożonym nie chciał wcale zadowolnić nienawiści przeciw mieszkańcom krajów koronnych. Rząd dla tego chce zaprowadzić język niemiecki, aby stósunki państwowe w Alzacy i Lotaryngii mogły się normalnie dalej rozwijać. Większość wydziału krajowego może w języku niemieckim obradować; obecny stan połączony jest z wielu niedogodnościami. Język niemiecki jest bardziej rozszerzony w krajach koronnych, aniżeli to niekiedy sądzą. Po kościołach mówią książę kazania w języku niemieckim.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro; na porządku dziennym obrady nad różnymi mniejszymi doniosłościami projektami.

† Jenerał bawarski v. der Tann umarł w wtorek w Meranie, dokąd się niedawno udał w celu poratowania zdrowia. Bar. Ludwik v. der Tann-Rathsamhausen ur. się w Darmstadi 1815 roku i wstąpiwszy w r. 1833 do wojska bawarskiego, w roku 1848 został adjutantem króla Maksymiliana II. W roku 1849 był szefem sztabu jeneralnego bawarsko-hesskiej dywizji pod Düpplem, następnie wstąpił jako pułkownik do szlezwicko-holsztyńskiego armii, zostając pod dowództwem Willisena i miał udział w kilku bitwach. Wrócił wkrótce potem do Bawaryi i był adjutantem króla. W roku 1866, kiedy Bawaria połączyła się z Austryją, mianowany był przez ks. bawarskiego Karola szefem sztabu jeneralnego południowo-niemieckiej armii. Miał udział w bitwie pod Kissingem itd. W roku 1870/71 miał udział w wojnie niemiecko-francuskiej i walczył pod Wörth, Beaumont, Sedanem, Orlanem itd. Pobity pod Coulmiers przez jenerała Aurelle de Palladines, musiał się cofnąć.

ROSYA.

* Odezwa nihilistów. „Za małoletniego“ — „pełnoletni“, za „zamordowaną kobietę“ swoją żonę, oko

za oko, ząb za ząb, tak będziemy się mściłi!... To jest, jak korespondencye z Petersburga donoszą, początek najwznowszej odezwy komitetu wykonawczego, wystosowanej do cara Aleksandra III!

— Do Köln. Ztg. telegrafują z Petersburga pod dniem 25 b. m. na Wasilim Ostrowiu odkryła policya zebranie nihilistów, przycząc aresztowano 30 osób!

— O dotychczasowym dyrektorze prasy senatorze Abazyc — w którego miejsce mianowany został książę Wiazemskij — donoszą do Cza su, że swego czasu powitano jego nominację zycielwie i gorąco, gdyż znano go jako człowieka łagodnego charakteru, uprzejmego obejścia, liberalnych poglądów. Przez pół roku też nie było słyhać o żadnych karach prasowych. Lecz po śmierci cara gilotyna prasowa poczęła być w ruchu; ofiary posypany się gradem i skazano na kary zwinięcia na kilka miesięcy, dano ostrzeżenie lub cofnięto zezwolenie sprzedaży na ulicach pojedynczych numerów kilku dziennikom. Ze te wszystkie kary były przeciwne intencjom p. Abazy, o tym trudno wątpić, jak również i o tym, że dymisya jego było ich bezpośrednim następstwem.

W dalszym ciągu pisze korespondent Cza su:

Muszę zaznaczyć jeszcze jedną stronę charakterystyczną w działalności dymisyonowanego dyrektora prasy: Oto lekał się on wpływu polskioci, nie tyle prawdopodobnie z wrodzonej niechęci, ile raczej skutkiem zupełnej nieznajomości naszych stósunków i naszej cywilizacyi. Przed paru miesiącami dziennikarz warszawski p. Erazm Piltz, (a wtem to z jego własnych ust), złożył Petersburgskiemu komitecie cenzury broszurę w języku rosyjskim o sprawie polskiej w Rosji. W broszurze tej, w tonie bardzo umiarkowanym, opisany był dzisiejszy stan kraju, oplakane skutki rusyfikacyjnego apostostwa i postawione desiderata narodowe. Komitet cenzury przedstawił „dokład“ dyrektorowi prasy z wnioskiem, aby broszury, jako w wysokim stopniu szkodliwe, kompromitujące rząd i mogące ja na nowo wzbudzić usipone (sic) „namiętności“ całkiem zabronić. Pan Abaza wnioski te zatwierdził i na rękopisem broszury obok ustępu, gdzie było postawione żądanie języka polskiego w szkołach, napisał własnoręcznie: „Rząd może się zgodzić, aby język polski w szkołach polskich wykładany był po polsku, ale nigdy nie zgodzi się, aby inne przedmioty nie były wykładane po rosyjsku.“ Kiedy następnie p. Piltz starał się mu przedstawić całą niepraktyczność takiego systemu, pan dyrektor prasy odezwał się do wobec kilku wyższych urzędników: „To nigdy nie nastąpi, przynajmniej dopóki ja będę członkiem rządu.“ Z równą niechęcią przemawiał p. Abaza o zamiarze otworzenia w Petersburgu organu polskiego, o co od dwóch lat stara się p. Piltz.

Jak się na kwestya polską i w ogóle na sprawy polityki wewnętrznej patrzeć będzie nowy kierownik prasy, trudno przesądzać. To pewna, że wyniesienie swoje zawdzięcza nie pewnym określonim przekonaniom politycznym, ale głównie swoim stósunkom, ziemię bowiem jego jest słynny hr. Szeremetiew, jenerał-adjutant cesarski, dworak potężnego wpływu. Wiazemskij jest synem słynnego literata rosyjskiego, znanego przedewszystkiem ze swych liberalnych poglądów. Syn jego próbował swoich skrzydeł w dyplomatycznych sferach, następnie został prezesem komitetu cenzury wewnętrznej i nakoniec zezgarnięciem. Jest to człowiek olbrzymiej postawy, z ogromnem siwemi bakenbardami i głosem basso profundo.

— Rocheforta Intransigent donosi, że policya petersburska zakazała gimnazystom czytać gazety. Licznych dobrze płatnych szpiegów wysłała policya pomiędzy studentów uniwersytetu, lecz studenci dowiedziawszy się o tym, utworzyli ze swęj strony komitet czuwający nad czytaniem tak kolegów jak i tych szpiegów.

— W pułku preobrażeńskim miano wykryć spisek; czterech oficerów, między nimi kapitan, i 17 żołnierzy aresztowano. — Stróża pałacu aniezkowskiego, podejrzanego o oddawanie przysług nihilistom, posłano na Sybir.

— Miliona rubli nie przyjął adwokat Spasowicz z Petersburga, któremu sumę tę ofiarowała za obronę żydowska firma „Gregg, Horwitz i Kohan“, oskarżona o oszustwo w kwocie 20 milionów rsr. w dostawach wojskowych.

— Kat Frołow otrzymał 250 knutów za to, że małe kawalki powozów, na których powieszono nihilistów, sprzedawał po cenach bardzo wysokich.

— Areszt. Wychodzący w Libawie Tages-Anzeiger donosi, iż w dobrach, leżących o półtorej mili od Libawy, aresztowano dzisiejszego ich właściciela, poprzednio technika w Petersburgu, i odwieziono do tego ostatniego miasta. Miano znaleźć w jego domu listy i pisma, świadczące o stósunkach z nihilistami.

— Tajna drukarnia. Gołos donosi z Kijowa, iż tamtejsza policya dnia 11 bm. wykryła przy Małej Włodzimirskiej ulicy tajną drukarnią, a zarazem ujęła pracujących w niej trzech spiskowców.

FRANCYA.

* Precz z p. Andrieux! woła organ panny L. Micheli i wyzwa pod dniem 25 b. m., aby zamordowano tego z nienawidzonego prefekta policji.

— Gambetta powiedział w mowie swęj na bankiecie ligi szkólnej — zwrócony do Alzatek p. pana Macé:

„A dla czego mówisz pan dzisiaj o republice? Oto dla tego, że republika jest dzisiaj silnie złączona z Francją, a pan jesteś wyminym na polkrywdzonym świadkiem, że p o w r ó t do francuskiej ojczyzny jest tylko możebny w tęc wzniósłej formie republiki.“

Wyprawa tunetańska.

Pogłoska o zamordowaniu oficera francuskiego sprawdzają się. Oficer ten, nazwiskiem Weinderner, wyruszył wraz z 4 spahami w okolice Geryville i został zamordowany przez szeika Ouhdisi. W tym samym dniu zabity także został konduktor poczty, jadący z Saída do Geryville; konie pocztowe uprowadzili Arabowie. Ruchoma kolumna francuska, składająca się z jazdy i piechoty, wyruszyła z Saída i maszeruje do Geryville. Inne kolumny wyruszą niebawem do Oranu (w Algierze), gdzie ludność mahometańska poczynają także podnosić rokosz. — Ministrowie wojny i marynarki otrzymali w dniu 25 bm. od komendanta okrętu „Surveillante“ depesze, donoszące, że z powodu burzy nie może wojsko wylądować i okręty zmuszone są stać na kotwicy. Na wyspie Tabarque wywiesiono wojsko bęza chorągiew tunetańską (zobacz Przegląd). Minister marynarki polecił komendantom okręgów potrzebne zarządzić środki w celu zabezpieczenia statków, które mają zarzucić kotwicę w pobliżu wyspy. Okręty te mają jednak nie zbyt daleko od wyspy zająć stanowisko. — W dniu 25 bm. przerwana została komunikacya

telegraficzna pomiędzy Tunisem a granicą algierską. Depesze z Tunisu przewozić będzie codziennie mały statek parowy z La Calle.

Times londyński ogłasza depeszę z Tunisu, zawierającą szczegóły z rozmowy, jaką miał korespondent tegoż dziennika z beyem. Bey wyraził zdziwienie, że Europa mogła mieć kiedyś wątpliwość co do stanowiska jego jako władcy Porty; bey spełniał zawsze jak najsuwniej wszystkie żądania sultana jako swego zwierzchnika, za co mu też sultan po dwakroć przesyłał w drodze telegraficznej swe uznanie. Bey w dalszym toku rozmowy wspominał o traktatach z mocarstwami, które przyniły wszystkim Europejczykom równe prawa w Tunisie; bey zna też dokładnie interesy, jakie ma Francja w Tunisie i z tego powodu nie odrzucał nigdy jej słusznych żądań. Mimo to narzucił mu konsul Roustan w czasie ostatnich 13 miesięcy protektorat francuski, którego bey przyjąć nie mógł ze względu na istniejące traktaty i stosunek swój do sultana. Z tego też powodu nie mógł i nie może nigdy się zgodzić na zajęcie Tunisu przez wojska francuskie. Nie jest w stanie czynnego stawiać oporu Francuzom, ale będzie ustawicznie protestował i pozostanie na swym stanowisku, by mógł czuć nad spokojem i bezpieczeństwem osiadłych w Tunisie Europejczyków. Bey zaapelował w końcu do sympatii, jaką mają dla kraju jego Włochy i Anglia i oświadczył, że los swój oddaje w ręce Europy, licząc na jej sprawiedliwość.

WŁOCHY.

* Dla nadzwyczajnego posła rosyjskiego Ubryła dal Kardynał Jacobini w niedzielę zeszłą obiad, na który zaprosił wszystkich posłów i ambasadorów dworów zagranicznych, uwięzionych przy Stolicy Świętej. Ojciec św. nadał p. Ubryłowi order Chrystusa Pana.

— Podarki ślubne, przeznaczone dla arcyksięcia Rudolfa i jego narzeczoną przesłano już nuncjuszowi wiedeńskiemu. Arcyksiążę otrzyma obraz mozaikowy przez Papieża przedstawiający bukiety kwiatów, królowa Stefania znakomicie wykonaną kopię Madonny Sasso Ferrato. Oba te obrazy są najdoskonalszymi dziełami sztuki, jakie wyszły z watykańskiej fabryki mozaik.

— 2634 rocznicę założenia Rzymu obchodzono dnia 21 bm. Mimo, że chciano urządzić wielką uroczystość ludową za dnia, — to jednak mało kto troszczył się o rocznicę urodzin pogańskiego Rzymu. Dopiero wieczorem rozlały się nieprzebrane tłumy w okolicy „forum romanum“, którego ruiny, jako też kolizeum i ruiny Bazyliki Konstantyna świetnie były iluminowane.

SZWAJCARYA.

* Protestacją nihilistów, którą rozlepiono w dniu 21 b. m. w Genewie, brzmii w tłumaczeniu, jak następuje:

Obywatele! Czego nie można ujrzyć w narodach ucywilizowanych, to dzieje się w Rosji. Kobiety nazwiskiem Zofia Perowska, powieszono. Inna niewiasta, Hesia Helfmann, będąca w stanie powaźnym, została także na śmierć skazana. Lecz strzegą jej w więzieniu aż do dnia, w którym porodzi, a podczas pięciu długich miesięcy wystawiona będzie na tortury moralne, czując już strzyżek na szyi, z przeświadczeniem, że ten strzyżek zostanie przycięgniętym w dniu, w którym ona zostanie matką. — To nie wszystko. Trzy razy wieszano włościanina Michajłowa. Dwa razy strzyżek się zerwał, a za trzecim razem podniesiono go na szubienicę, podczas gdy nawet w średnich wiekach darowano człowiekowi życie, gdy strzyżek się zerwał.

Obywatele! Takie czyny wzbudzają uczucia ludzkości. W całej prasie europejskiej podniosł się jednogłośnie okrzyk oburzenia. Miłcząc, bylibyśmy współnikami tortur, na jakie skazana jest obecnie kobieta, która, uzyskawszy prawa matki, ulegnie przemocy. Nie chcemy być współnikami czynów barbarzyństwa, których świadkami jesteśmy. Wyrażamy nasze oburzenie i nie wątpimy, że w całej Szwajcarii podniosą się żywe protestacje przeciwko powrotowi barbarzyństwa wieków przeszłych.

Następują podpisy.

Ostatnie telegramy.

Wilhelms-hafen, 27 kwietnia. We Wilhelms-hafen pękł na okręcie szkólnym Marsie granat, zabił 3 kadetów i 4 marynarzy, ranił ciężko 9 marynarzy, lekko 2 oficerów i 7 marynarzy.

Z zapisków więźnia.

(Dokończenie.)

Drugi ustęp wspomnień, dotyczący się nas, opowiada rzeczy dosyć znane, ale dla tego ciekawe, że pochodzą z ust Rosjanina:

Przez więzienie kijowskie przechodzili administracyjnie wysłani z Królestwa Polskiego Unczi. Z rozmów z nimi dowiedziałem się o następujących faktach: Po przyjęciu prawosławia przez unickiego archiereja (zdaje się w maju 1875) wszystkie parafie unickie zostały zniszczone, a księża wzbrawiający się przyjąć prawosławie, wysłani administracyjnie do wschodnich gubernii po odsiedzeniu przedtem więzienia... Kiedy zaś parafianie, idąc za przykładem księży, stanowczo odmówili przyjęcia prawosławia, wówczas rząd począł grozić różgami i wysłaniem za sprzeciwianie się swojej prawosławnej misji. Od groźb przystąpiono do czynów. Poczęło się rzeżowanie biec różgami. Bito wszystkich, nie wyjmując kobiet i starców, zwłaszcza nad ostatnimi się pastwiono, sądząc, że skoro ich upór się złamie, łatwiej pójdzie z innymi. Niektórych bito po dwa razy dziennie. Wszelkiego rodzaju gwałtom i bezprawiom z kobietami nie było końca. Bydło, wszelkie zapasy — słowem wszystko, co można było zjeść lub zabrać — zjedli i rozgrabili żołdaci. Opowiadania o szczegółach są czémś strasznym. Oto jeden z epizodów. U jednego z włóscian soldaty chcieli zarząca ostatnią krowę. Zona i 17letnia dziewczyna poczęły błagać o litość znajdującego się tuż oficera. Miłosierny officer obiecał ocalić krowę, ale pod strasznym warunkiem. Widmo głodu zmusiło nieszczęśliwych rodziców przystać na to barbarzyńskie żądanie... Sotrąpa ten nie zadowolili się bynajmniej demoralizowaniem rodziny, nie zadowolili się jej nieszczęściem, nie... wysiał jeszcze nieszczęśliwych, gdyż mimo wszystkich krowę im po paru dniach zabrano!

Na nieszczęście nie mogłem się dowiedzieć o nazwisku tego dostojnego oficera armii rosyjskiego imperatora, obrońcy chrześcijaństwa na Wschodzie.

Zresztą i miecza tam nie brakło — przecież dosyć było nawet zabitych... Mówiono mi, że kobiety otrzymywały po 200 różg: jedną (i czy jedną tylko?) nieszczęśliwą brzemienią zabito na śmierć. Kiedy żołdaci wszystko zjedli, kiedy wszystkich zbito, nad wszystkimi się napastwiono, znalazł się nowy środek. Poczęto rozrywać rodziny, osadzając najbardziej upartych w więzieniach. I to wszakże nie pomogło. Wówczas rząd począł nieugiętych wysłać, zostawiając ich rodziny w kraju.

Z liczby tych wysłańców-męczenników w początkach 1875 r. przez więzienie kijowskie przeszło 400 ludzi, a między nimi 7 kobiet. Wszystkim proponowano przyjęcie prawosławia i kupić sobie tym powrót do kraju, ale znalazł się między nimi jeden tylko, który zechciał zmienić swoje wyznanie. Liczby ludzi znajdujących się w innych partyach nie pamiętam dokładnie. Wogóle wszakże przypuszczam, że z samego Królestwa Polskiego za czasów mego uwięzienia przeszło tedy z jakie 1500—2000 nieszczęśliwych...

Na tém kończy się ustęp wspomnień dotyczących się prześladowania Unitów przez rząd moskiewski.

Niech mi tu wolno będzie przypomnieć, że w swoim czasie ministrem angielskie Derby-Israeli zażądało od swego posła w Petersburgu wyjaśnić co do nawracania Unitów. Doniesienia z dnia 29 stycznia 1874 r. konsula warszawskiego Mansfelda*) były wydrukowane w oficjalnych publikacjach rządu angielskiego. Nie mam dziś pod ręką tych publikacji i mogę tylko korzystać z notatek przed paru laty zrobionych. Dziś może bardziej, niż kiedykolwiek przypomnieć bodaj po krótce społeczeństwu naszą o tej stronie z historii panowania zabitego niedawno cara....

Mansfeld twierdzi w swoim doniesieniu, że główna zasługa projektu nawracania zaszczytnie przynależą być powinna hr. Tolstojowi, byłemu ministrowi moskiewskiej oświaty...

Opowiada dalej o gwałtach nad księżmi. Dla uśmierzenia upartych wysłano wojska. Wielu z włóscian i kilku oficerów zabito.

Zwiezionych karano najbardziej barbarzyńsko. Wsi Mincewice nawracanych bito kozackimi nahażkami, przyczem dorośli mężczyźni otrzymali po 50 nahażek, kobiety po 25, a dzieci bez różnicy wieku po 10. Jedna z kobiet szczególnie nie ugięta otrzymała 100 batów!

Wiadomości o rezultatach nawracania miały dojść, wedle słów Mansfelda, do dworu petersburskiego w czasie przygotowań do ślubu córki cara z księciem Edynburskim i zrobili tam tak niemiłe wrażenie, że nawracanie nakazano czasowo zatrzymać. Mimo to jednak, dodaje on, pozamykanych w więzieniu włóscian nie uwolniono.

18 lutego i 7 marca 1874 rząd angielski otrzymał nowe sprawozdania. Mansfeld donosi, że w wielu miejscach teźże samej miejscowości gwałty, bicie różgami i rzezie (massacres) powtórzyły się z nową siłą. Wynaleziono także w tym czasie nowe sposoby nawracania, a mianowicie: kwaterunek солдатów wojsk, kary pieniężne i przekupywanie itp. Liczba samobójstw między wiejską ludnością wzrosła w tym czasie ogromnie.

Opowiada ten dokument, jak pisano w chelmskiej dycezyi adresy o dobrowolnym powrocie na łono prawdziwej wiary, oraz jak wybierano deputatów do cara. (Doniesienie z dnia 28 stycznia 1875 r.). W jednej wsi, której nazwiska Mansfeld nie wymienia, włóscianie odmówili podpisania adresu i wybierania deputatów. Ogromną liczbę protestujących wysłano na Sybir, resztę pozbawiono majątku (rozgrabionego i zjedzonego przez kozaków!) Nareszcie zaczęto bić różgami każdego z upartych tak długo, póki obecny lekarz nie oświadczył, że dłuższe bicie grozi śmiercią. Po tej krwawej egzekucji wpędzono wszystkich do rzeczki na polu zamarzłym i w końcu zmuszono podpisywać i wybierać w cerkwi, przepelnionej naturalnie kozactwem.

M—n.

*) Mansfeld wkrótce po tém doniesieniu był odwołany z Waszawy. Jest on autorem kilku dosyć udanych powiastek z życia polskiego wydanych przed paru laty po angielsku.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa dnia 27 kwietnia.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał profesorowi Gorczycy w Etka order orła czerwonego czwartej klasy.

* Teatr. Dziś na ogólne żądanie ostatni gościnny występ panny Heizler i p. Bekefy, pierwszych baletników z Peszu Dzwony Kornewilskie, opera komiczna w 4 aktach Planqueta. — Jutro w czwartek (występ gościnny Juliana Zakrzewskiego, artysty opery Warszawskiej): Halka, opera w 2 aktach St. Moniuszki.

* Pan Julian Zakrzewski, słynny tenor opery lwowskiej a potem kijowskiej, przybył do miasta naszego i wystąpi kilka razy na scenie naszej. Spodziewamy się, że publiczność okaże znakomitą świątelnikowi swą wdzięczność i zgromadzi się licznie na przedstawieniu.

* Ślub. Wczoraj pobłogosławiony został w kościele farym związek małżeński między panną Anielą Szafarkiewicz, córką prof. Józefa Szafarkiewicza — a panem dr. Laurentowskim z Obornik.

* Wielu kupców, którzy weszli niedzielę podczas nabożeństwa składów swych nie pozamykali, pociągając policja do kary. Z samego I rewiru policyjnego zameldowano 40 kupców.

* W gimnazjum Marii Magdaleny zaszły z początkiem bieżącego roku szkolnego następujące zmiany: prof. dr. Steiner otrzymał na lato urlop i przeniesiony zostanie na św. Michał w stan spoczynku; nauczyciel wyższy dr. Hassencamp, jak wiadomo, przeniesiony został do Ostrowa; dotychczasowy nauczyciel pomocniczy Brandt przeniesiony został do gimnazjum Fryderyka Wilhelma; nauczyciel miejski Schöber nie będzie więcej udzielał nauki gimnastyki. Nowo-przesadzeni są do tegoż gimnazjum: dr. Gudermann z Ostrowa; nauczyciel pomocniczy Füller, dotychczas zatrudniony przy gimnazjum w Dirren;

kandydat stanu nauczycielskiego Smolka rozpoczął swe próby i funguje zarazem jako nauczyciel pomocniczy. Naukę gimnastyki udziela w miejsce p. Schoberta nauczyciel pomocniczy Füller.

* Śąd ławniczy w Złotowie skazał w dniu 21 bm. księżka R. z k. za pochwanie bez zezwolenia lekarza trupa przed upływem 72 godzin na 1 m. grzywnien lub 24 godziny aresztu. Oskarżony założył rekurs.

* Podczas tegorocznej sezonu latowego — od niedzieli dnia 1 maja r. b. — wydawać będzie kolej górnosiłska na każdą niedzielę i święto — także i trzecie święto Zielonych Świątek — bilety niedzielne II i III klasy do pociągów 29, 27 i 31 z Poznania do Mosiny za zniesieniem opłaty o 50 procent. Bilety te ważne są tylko w tym dniu, w którym zakupione zostały.

* Pożary. W Ligocie, pow. ostrzeszowskiego, zgorzała w dniu 20 bm. po południu owczarnia dominiara; pewna część owiec i jagnięt spaliła się w ogniu. — W tymże dniu zgorzała w Kobyłej górze chałupka, zwłoki dwója dzieci znalezione w popiele. Matki w domu nie było.

* Stósunki rzemieślnicze w Berlinie. Według statystyki sporządzonej przez deputata rzemieślniczą magistrata berlińskiego, znajdowało się w r. 1875 w Berlinie 57 cechów rzemieślniczych, liczących 12,899 majstrów — a obok nich znajduje się 68,239 samodzielnych majstrów i rzemieślników nie należących do cechów. W r. 1880 mieli majstrowie cechowi 5047 uczniów, podczas gdy ogólna liczba uczniów z r. 1875 wynosi 13,757. Owóm tedy majstrowie niecechowi zamierzają podać do rządu petycję o odrzucenie § 100e przy nowej zmianie ordynacji proceduralowej, który to paragraf nadaje cechom daleko sięgającą władzę nad uczniami majstrów nie należących do cechu. Petynci protestują, iżby 18 prct. majstrów cechowych miało otrzymać taką władzę nad 72 prct. majstrów niecechowych.

* W wycieczkach pod Berlinem na t. zw. „Langwitz-Rennbahn“ urządził „klub wycieczkowy“ Icaria wycieczki, ale nie konne, tylko ludzkie z przeskodami i szukaniami wszelkiego rodzaju. Zwyciężył Fryc Käpernik (czy czasem nie jaki potomek rodziny naszego astronoma?) który w dziewięciu minutach przebiegł 3 tysiące metrów i zarobił 300 marek.

* W Berlinie zdarzają się dziennie po 3, 4, a nawet po 5 samobójstw, dokonanych lub zamierzonych. — W Szpandawie chciała się żona robotnika wraz z 3 dziećmi zadusić dymem. Czerletnioletnie dziewczę już nie przyszło do siebie; matkę, siedmio-letniego chłopca i pięć-letnie dziewczę odniesiono do szpitala.

* Z dniem 1 maja można będzie posyłać paczki bez oznaczenia wartości pomiędzy Niemcami a Francją aż do 3 kilogram; opłacać się za nie będzie 80 fen. lub 1 frank. Opłatę winien złożyć odsyłający. Paczki te nie mogą atoli być większe w żadnym kierunku, jak 60 cm. Objętość cała ustanowiona została na 20 decim kubicznych. Dalszych szczegółów udzielić urzędy pocztowe. — Od tegoż dnia (1 maja) można będzie wysłać pisma za pomocą hektografu, papyrografa, chromografu lub w sposób podobny uskutecznione, tak wewnątrz kraju, jak i do monarchii austro-węgierskiej, oraz do innych krajów, należących do powszechnego związku pocztowego i to za opłatą przepisana dla druków, jeżeli równocześnie na poczcie odda się w miejscu przyjmowania listów przynajmniej 20 równobrzmiących egzemplarzy.

* W Królewcu aresztowano po długim szukaniu młodzieńca, który krótko po zamordowaniu cara Aleksandra oświadczył w szynkowni, iż zamorduje cesarza Wilhelma. Aresztowany twierdzi, iż jest studentem; miał znaczną sumę pieniędzy przy sobie i nazywa się Józef Feuder.

* Tak się nie godzi. Gazeta Górnosiłzka, która p. Karola Miarki, jako współzawodnicza jego, nie lubi i już kilkakrotnie tej niechęci dała dowody, zamieszcza bardzo tendencyjny wyciąg z naszych sprawozdań z tego procesu podanych według Schlesische Volks-Ztg. i upstrzyła go rozmaitemi wykrywkami, cudysłowaniami itd. I tak np. z przemówienia prokuratora podał Gazeta Górnosiłzka tylko ustęp obwiniający, a opuściła tę część, w której sam prokurator oświadczył p. Miarkę usprawiedliwioną. Mowy obrońców i oskarżonego zupełnie opuszczono. W ogóle z całego referatu Gazety Górnosiłzkiej przebiega tendencyjna chęć rozmyślnego szkolenia p. Miarce. Tak postępować nie godzi się, bo się to sprzeciwia ósmemu przykazaniu bożemu.

* Galicyjski wydział krajowy zamianował ks. Ludwika Wendlanda prowizorycznym katechetą przy krajowej szkole rólniczej w Czernichowie.

* W krakowskiej Akademii Umiejętności odbyło się dnia 21 b. m. posiedzenie Wydziału filologicznego pod przewodnictwem dra Karola Estreichera. Przewodniczący przedłożył nadesłane prace: prof. dr. Udalyka Heizmana „Przynek do nauki o urabianiu się wyrazów niemiecko-polskich“, i Jana Nep. Janowskiego z Jouvisy we Francji „Spostrzeżenia o polszczyźnie w czasopiśmiech lat ostatnich“; obydwie odstąpiono komisji językowej. Dr. Wisłocki zdał następnie sprawę „O stanie rękopisów w archiwum senatu uniwersyteckiego w Krakowie“; prof. dr. Malinowski odczytał rzecz „O pochodzeniu wyrazu «wikał»“; jenerálny sekretarz zaś, prof. dr. Szujnski, omówił plan wydawnictwa najdawniejszych humanistów łacińsko-polskich na r. 1884, jako rok jubileuszowy Jana Kochanowskiego. Po dyskusji wyczerpującej zgodził się téż Wydział na zaprojektowaną publikacją, która w dwóch dużych tomach objąć ma, od Grzegorza z Sanoka począwszy, poetów naszych łacińskich, mniej więcej aż do wystąpienia Jana Kochanowskiego. W końcu na posiedzeniu administracyjnym zastanawiono się nad wyborami nowych członków Wydziału.

* Korona Hospodara wołoskiego Stefana została podobno odkryta w muzeum krakowskim — tak telegrafują do pisma wiedeńskiego. Rumunia na podobno zamiar nabyć tę pamiątkę i użyć jej do koronacji króla Karola rumuńskiego.

* Słynna stadnina po zmarłym księciu Romanie Sangusze w Stawucie, jak się dowiadujemy z ogłoszeń, sprzedana będzie dnia 29 maja w drodze publicznej licytacji. Dla hodowców szarwono jak i amatorów koni ciekawy będzie zapewne ten szczegół, że oprócz 50 rasowych ogierów wystawionych zostanie na sprzedaż także 18 klaczy arabskich z źrebiętami.

* Prasę rosyjską. Nowosti podaje, ile niektóre dzienniki rosyjskie mają prenumeratorów. Z tych danych okazuje się między innymi, co następuje: Nowoje Wremia od roku 1878 do połowy kwietnia roku bieżącego straciła 2093 prenumeratorów i ma ich obecnie 9304; Syn Otczebstwa stracił w tymże czasie 5223 prenumeratorów i ma obecnie 12,289; liczba prenumeratorów St. Petersb. Wiedomości zmniejszyła się z 2726 na 1478, a więc o 1248; liczba prenumeratorów Gońca Urzędowego z 11,181 zmniejszyła się na 9355. Większą liczbę prenumeratorów pozyskały Nowosti, które w roku 1878 posiadały prenumeratorów 4663, obecnie zaś mają 12,206; Gołosowi przybyło 52 prenumeratorów, a mianowicie liczba ich wzrosła z 10,983 na 11,035.

* Za „eliksir żywota“, czyli t. z. „Bitter-sznaps“ okrzyczany za „uniwersalny środek“ na wszystkie dolegliwości żywota ludzkiego, poszedł do kozy jego fabrykant i twórca Hellmich z Dortmundu, zrobwszy poprzednio ogromny majątek. Znawcy dowiedli, że „eliksir“ ten zawiera 10 proc. aloo, tj. dziesięć razy więcej, niż przepisuje medycyna, i że w pewnych warunkach „Bitter“ ten stać się może trucizną. Sprzedawał go Hellmich po 3 m. 50 fen., podczas kiedy wraz z flaszką mikstura ta nie warta więcej, niż 70 fen.

* Środek przeciw dyfterii. Znany lekarz warszawski dr. Szokalski, przyszedł na podstawie długiego doświadczenia do przekonania, że jednym z najlepszych środków uchronienia dzieci od zarazy dyfteryjnej jest systematyczne wymywanie co rana całej powierzchnej jamy ustnej, oraz języka kwasem salicylowym. Bierze się 20 gran. rzeczonego kwasu, rozpuscita się w jednej uncji spirytusu i dodaje do tego 2 krople miętowego olejku. Z téj mieszanki do 1/2 szklanki wody wlewa się 20 kropli, a okropiwszy rącznik o palec macza się go w roztworze i wymywa nim dziąsła, język i wewnętrzna ścianę policzków, sięgając aż do migdałów. Dzieci przyzwyczajają się bardzo łatwo do takiego porządku i zdaje się nawet, że im sprawniej przyjemność. Ktoby chciał ostrożność dalej posunąć, musiałby dużym pędzlem malarskim z delikatnych włosów wymywać tymże samym roztworem i jamę gardzieli, nie jest to jednak koniecznym, gdyż owa nawet maleńka ilość kwasu salicylowego, jaka się po wymyciu ust w ślinie rozpuscita i przy jej przelaniu zwilża ściankę gardłaną, do wystarcza zniszczenia zarodków dyfterycznych.

* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 28 kwietnia, św. Witalisa m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 38. Zachód o godzinie 7 minut 18.

Długość dnia 14 godzin 40 minut.

Nów 28 kwietnia o godzinie 11 przed południem. Wypadki historyczne. 1511 Pobicie Tatarów pod Wiśniowcem. — 1512 Pobicie Tatarów pod Łopuszną. — 1677 Hołd Jakóba Ketlera, księcia kurlandzkiego. — 1848 Spalenie Książa. Śmierć Floryana Dąbrowskiego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Nakładca złożył znakomitą ilość egzemplarzy „Czytali jubileuszowych“ u mnie, z których rozprzedaży całkowitej cel dobroczynny się zasil. Śmiem przeto prosić o zamówienia bezpośrednie. Odwrotną pocztą wysyłam; na pokrycie frankatur daję rabat. Książ dr. Łukowski, Gniezno, seminarjum.

* Przeglądu Kościelnego wyszedł numer 44 i zawiera: Fryderyk Jagiellończyk Kardynał itd. (c. d.) — Ważne zasady dla spowiedników (c. d.) — Kronika dycezyjna i zagraniczna. Poznań: † ks. Paweł Fabisz. — Dycezye polskie: Relikwiarz św. Stanisława na Wawelu. — Prześladowanie Unitów. — Dar cesarza austriackiego dla ksks. Zmartwychwstańców we Lwowie. — Rzym: Postuchania u Ojca św. — Kanonizacye i beatyfikacye. — Wybór patrychów ormiańskiego w Turcji. — Towarzystwo Szkół na Wschodzie. — Niemcy: O nominacji administratora apostolskiego w dycezyi fuldajskiej. — Ks. Grunert. — Francja: Ustawiczna droga krzyżowa. — Służba wojskowa kandydatów do stanu duchownego i Tow. misyjne. — † Biskup Legain. — Z Misji Zagrebne wiadomości. — Kwestye teolog. — O obowiązku pozyskania odpustu jubileuszowego. — Dekreta stój Kongr. Soboru. — Piśmienniczo kościelne: Głównie prawdy wychowania przez ks. Zoellera. — Żywoty Świętych ks. Wierciszewskiego. — O widzeniach i zachwyceniach przez ks. Zielnińskiego. — Theologia moralis Uniwers. Seawinięgo. — Rozmaitości: Wyrok najwyższego Trybunału Rzeczy niem. w Lipsku w sprawie dozórów kości. — Wzielcane święta tegoroczne. — Ogłoszenia.

* Tygodnik powszechny, pismo ilustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom literatury nauce i sztuce Nr. 17 zawiera: Henryk Niewgłowski, przez Kazimira Grzymałę. — Amarus, (wiersz) Jarosława Vrochlickiego. — Wbrow Opinii. Powieść obyczajowa, przez Stanisława Grudzińskiego. — Niemierzyce, Opowiadanie dr. Antoniego J. — Z dziedziny biologii, skreślił B. Eichler. — Pochód do morga, Hum-seska Lwowski-gospodarska Alberta Wileczyńskiego. — Notatki literackie. (Rocznik szlachty polskiej. — Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej polskiej. — Marya Konopnicka, Poezycy — Wawrzyniec Puttkamer.) — Kamień na sznurku. Gawęda przyrodnicza Kazimira Langiego. — Objasnienia rymcin. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Statystyka. — Wynalazki i odkrycia. — Nekrologia). — Odpowiedzi Rodakcy. — Kronika Polityczna. — Bibliografia. — Zadanie konikowe Nr. 79. — Zadanie szachowe Nr. 114. — Rymcin: Henryk Niewgłowski. — Wesole Aleksandra wielkiego w Suzie. Z obrazu prof. Andrzeja Müllera w Monachium. — Poświśle z Korei do Japonii. — Dodatk: Podwójna śmierć. Powieść przez Mauricego Joka'a. (Ark. 5). — Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 26 kwietnia.

BAZAR. Panię Poklutecka z Osówca i Stableska z Ślachećna, Łukomski z Biechowa, Chlapowski z Sońnicy, Zabrzewski z Żabna, hr. Bniński z Samostrzela, Modlibowski z Gierlachowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Panię Sokołowska z rodziną z Niemierzy, Całowska z Polskiego Brzeźna i Dutkiewiczowa z Krakowa, Wysocki z Wysławicy, Borowicz z Gostynia, Milich z Smogorzewa, Nonnenberg z Bydgoszczy, Schmidt z Międzyrzecza, Ciesielski z Kostusina.

(Nadesłano.)

O powszechnie używanych pigułkach katarowych aptekarza Vossa pismo „Pestor medicinis-chirurg. Presse“ w nr. 7, co następuje: W wielu przypadkach kataru wystarczało 5 pigulek po dwa razy wziętych w wieczorowi po dwugodzinnej pauzie, aby uciążliwego gościa oddalił. W kilku przypadkach kataru gardłowego ograniczonem zostało zwykle a dla czego nader uciążliwe oddzielenie się ślimy po trzech dobach o 5 pigułkach każda do minimum a cierpienie to po dwóch dniach przy dalszym używaniu pigulek zupełnie usunęło. Z czterech katarów płucowych silnych przybrały po użyciu trzech do czterech pigulek, wzięty w dwugodzinnych pauczach 4 razy, w uderzająco krótkim czasie formę najlagodniejszą, tak że już pacyentów nie molestowały i dalszej kuracyi w ogóle już nie wymagały. Czwarty przypadek wymagał, lubo i tu oczekano się już w najkrótszym czasie zupełnego osłabienia symptomatów choroby, nieco dłuższego używania dalszego pigulek, tak że w ogóle potrzeba było trzech dni do zupełnego usunięcia.

Dalszy obserwowany przypadek dotyczył siedmioletniego chłopca, który po żarnięciu, nie leczonym przez lekarza, cierpiał przez wiele tygodni, na gwałtowny kaszel, który w ostatnim czasie w nocy tak bardzo dziecko to męczył, że usnąć nie mogło. Odpowiednie wiekowi pacyenta środki uspokajające za ledwie skutkowały, co mnie zniewoliło do zapisania ich próby innych pigulek; 2 razy po dwie w dwóch godzinach wzięte wieczorem wywołały skutek bardzo zadawalający a przy dalszym na ten sam sposób użyciu można było kaszel uważać za usunięty.

Prawidłe pigułki katarowe aptekarza W. Vossa muszą być zapakowane w puszkach blaszanych załepione opaską cegląstego koloru noszącą nazwisko W. Vossa apteka „pod Orłem“ we Frakfurcie n. M.

Do nabycia puszka po 75 fen. w Poznaniu u S. Radlaura w Czerwonój Apteczce, u aptekarza Kirschsteina, dr.

Wachsmanna, dr. Mankiewicz, w **Miedzyrzecz** u aptekarza Reinharda, w **Stróży** (Stroppau) u aptekarza Hamanna, w **Grabowie** (W. Ks. Poznańskie) u aptekarza Degóskiego, w **Odoianowie** u aptekarza Mathie.

Owies 155-165 ptc. Groch wrzący 185-200, na paszę 170-185. Okowita za 100 litr. a 100%, 50,50-51 pl.

Zubin ziem., za 100 kilogram, żółty 10,70-11,50-12 m. nieb. 10,60 11,40-11,80 mrk. Tymotka potw. za 50 kilogram. 23-25-27.

maj-czerwiec pl. 202,5-201,5-200 mrk., na czerwiec-lipiec pl. 195-193,5, marek, na lipiec-sierpień placono 182,5 mrk., na wrzesień-październik pl. 174-173,5-172,5 mrk. Jęczmień bez in., za 1000 kil. w miejscu —, mrk. średni —, mrk., do paszy —, mrk., węgierski —, mrk., Chevalier —, ptc. m.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PREMYSŁ.

Poznań 27 kwietnia 1881.

Okowita (z beczki) pr. 100 l. = 10.000%. Trallos. Wypowiedziano —, litrow, cena wypowiedzenia 51,90 marek, kwiecień 51,90 maj 52,10-20, czerwiec 52,80, lipiec 53,40, sierpień 53,90, wrzesień —, kwiecień-maj —.

TOWAR	Ceny targowe w Poznaniu			
	piękny	średni	pośred.	poł. 30
Pszensica 100 kilogram	22 30	20 80	19 30	18 30
Zyto	21 50	21	20 20	19 20
Jęczmień	16 50	15 30	14 80	14 80
Owies	18	17	15 40	14 80
Groch wrzący	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—
Zubin żółty	—	—	—	—
Zubin niebieski	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—

Wilgotne zbiorze niżej cen notowanych.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 27 kwietnia. 4% listy zastawne poznańskie 100,40. 4% listy rentowe pozn. 100,30. 5% powiatowe obligacje 105,—, 4 1/2% powiatowe obligacje —, 3 1/2% saskie listy zastawne —, 4% saskie listy rentowe 100,60. Kwiecień, Potocki i Sp (Bank rolniczy) 72,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52,—, Poznański bank prowincjonalny 119,50. 4% pożyczka państwa 102,—, 4 1/2% pensja; pożyczka ukonsolid. 106,20, 3 1/2% oblig. długu państwa 97,80. Marchijski-pozn. 29,—, Marchijsk.-pozn. k. z. 104,—, ake. zakl. 104,—, Starogardzko-pozn. k. z. 104,—, Austr. noty bankowe 175,—, Polskie lik. listy 55,50, Rosyjskie bankowe noty 208,90 marek.

Bydgoszcz 26 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogram. Pszenica ziem., jasno-ciemna 200-210 pl. ciemniejsza i szklista 210-225 poślednia 180-195 ptc. Zyto stale, piękne krajowe 195-202 ptc., poślednie 180-192 ptc. Jęczmień nom., piękny do browarów 160-165 ptc., wielki 155-160 ptc., drobny 145-150 ptc.

Wrocław 26 kwietnia 1881.

Konieczna do siewu czerwona, stara poślednia 20 do 25, średnia 25-30, piękna 31-35, nowa poślednia —, średnia 35-38, piękna 40-42, rajpięk. 43-46, biela, pośled. 25-35, średnia 40-50, piękna 50-55, najpiękniejsza 56-64. Zyto (za 2000 funt.) niżej, wypow. —, cent. Cena wypowiedziano —, ptc. kwiecień i kwiecień-maj 214 żąd., — ptc. maj-czerwiec 210,— ptc., czerwiec-lipiec 205,— ptc., na lipiec-sierpień 190,— żąd., wrzesień-paźd. 174,— pl.

Pszenica, Wyp. — cent., na kwiecień 216 żąd., na kwiecień-maj 216 żąd., na kwiecień 150,— żąd., na kwiecień-maj 150,— żądano, maj-czerwiec 149,50 ptc., czerwiec-lipiec 151,— żąd.

Rzepak. Wyp. — utr., kwiecień 250 żąd., 247 ptc. Oliej rzepakowy słabiej, wyp. — cent., w miejscu 52,50 żąd., — ptc., kwiecień 52,25 żąd., — ptc., kwiecień-maj 52,— żąd., — pl., na maj-czerwiec 52,— żąd., — pl., czerwiec-lipiec —, żąd., wrzesień-paźd. 53,25 żąd., 53 ptc., paźd.-listopad 53,75 żąd., listopad-grudzień 54,25 żąd.

Okowita m. zm., wypowiedz. —, litrow, w miejscu —, ptc. kwiecień i kwiecień-maj 52,40 ptc., maj-czerwiec 52,80 ptc. i żąd., czerwiec-lipiec 53,70 żąd. i ptc., lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 54,50 ptc.

Cena wypowiedziana na 27 kwietnia: żyto 214,— marek, pszenica 216,— m., owies 150,— mrk., rzepak 250 mrk., olej rzepakowy 52,50, okowita 52,40 mrk.

Ceny targowe z dnia 26 kwietnia 1881.

Postanowienia miejskiej deputacji targowej	Za 100 kilogramów							
	ciężki		średni		lekkie		towar.	
	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.	naj- wyż.	naj- niż.
Pszensica biała	22 80	22 30	21 10	20 19	50 18	50 18	18	18
Żyto	21 80	21 50	20 70	20 20	19	18	18	18
Jęczmień	16 50	16	15 30	14 70	14	13 20	13 20	13 20
Owies	16	15	15 10	14 10	14	13 80	13 80	13 80
Groch	20	19	19	18	18	17	17	17

Konieczna do siewu więcej kup., czerwona potw. za 50 kilogram. 33-36-40-46 marek; biela słabo, za 50 kilogram. 35-45-53-60 mrk. wyborowe gatunki wyżej.

Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogram. 6,99-7,10 m. obce 6,50-6,70 m.

Makuchy ziem. niez. za 50 kil. 9,4-9,60 m.

Berlin, 26 kwietnia (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kilogram. w miejscu żąd. 180-235 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —, na kwiecień-maj płacono 221,5; na maj-czerwiec płacono 219,5-219,0; na czerwiec-lipiec płacono 219,5-219,0; na lipiec-sierpień płacono 215,0; na wrzesień-październik płacono —, Wypowiedz. —, cent. Cena wypow. —, marek. Cena przeciwiowa —, mrk.

Zyto za 1000 kilogram. w miejscu żąd. 195-217 według jakości; na miesiąc bieżący ptc. —, na kwiecień-maj płacono 209-209,5-208,5; na maj-czerwiec płacono 205-205,5-205,0; na czerwiec-lipiec pl. 196,75-197,25-197; na lipiec-sierpień pl. 183-183,75-183,5; na wrzesień-paźd. pl. 173,25-173,75-173,5. Wypowiedz. 9000 centnarów. Cena wypowiedzenia 209,5 marek.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego; ziarna żąd. 145-200 według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 160-180 według jakości; na kwiecień ptc. —; na kwiecień-maj ptc. 156,5-157; na maj —; na maj-czerwiec nom. 156,5; na czerwiec-lipiec ptc. 156,—, na lipiec-sierpień płacono 154,—; na wrzesień-październik pl. 149,5. Wypowiedz. —, Cena wypow. —.

Kukurudz za 1000 kilogram. 139-143 według jakości. Wypow. 4000. Cena wypowiedz. 139,0.

Groch za 1000 kilogram. wrzącego grochu 185-220. grochu na paszę żąd. 168-184 według jakości.

Olje rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —, mrk. w miejscu z beczką ptc. —, m.; na miesiąc bieżący ptc. 52,—, żądano —, na kwiecień-maj płacono 52,—; na maj-czerwiec płacono 52,—, żąd., —, na czerwiec-lipiec płacono 52,7; na wrzesień-październik płacono 54,3; na październik-listopad płacono 54,7, żąd., —, na listopad-grudzień ptc. 54,9. Wypowiedziano —, —. Cena wypowiedzenia —, —.

Okowita. Za 100 litr. a 100 pct. — 10,000 litrów procent. w miejscu bez beczki płacono 53,4, w miejscu z beczką płacono —, na miesiąc bieżący płacono 54,2-54,4; żądano —, na kwiecień-maj płacono 54,2-54,4; na maj-czerwiec pl. 54,4-54,2-54,6-54,4; na czerwiec-lipiec pl. 55,4 do 55,6; na lipiec-sierpień ptc. 56,2-56,5-56,4; na sierpień-wrzesień płacono 56,6-56,7. Wypowiedziano 150,000 litrów. Cena wypowiedziano 54,3 mrk. Cena przeciwiowa —, mrk.

Szczecin, 26 kwietnia. Urzędowe spraw. giełdowe. Pszenica spok., za 1000 kilogram. w miejscu za żółta 206-212 m., biała 216-222 mrk., wilgotne 180-195 mrk. kwiecień —, marek, na wiosnę płacono 218,5-217,5-218 m., maj-czerwiec ptc. 218,5-217,5-218 m., na czerwiec-lipiec ptc. 219-217,5-218 m., na lipiec-sierpień ptc. 214 m., żąd. —, marek, na sierpień-wrzesień ptc. —, mrk., na wrzesień-październik żąd. 208,5, ptc. 208 mrk.

Zyto słabo, za 1000 kilogram. w miejscu krajowe 205 do 208 m., piękne —, na wiosnę ptc. 207-206,5 mrk., na

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego.”

27 kwietnia Berlin, 1881. Kursy końcowe. 26 kwietnia

Pszensica słabiej		Kapitały	
kwiecień-maj	220,50	Galic. akc. k.	125,25
czerw.-lipiec	218,—	Pr. consol. 4%	101,90
Zyto słabiej		Pozn. listy z.	100,40
kwiecień-maj	207,25	Pozn. listy rent	100,50
maj-czerwiec	203,75	Austr. banknoty	174,—
wrzes.-paźd.	172,75	Austr. renta złota	81,75
Olje rzep. spok.		Austr. losy 1860.	125,50
kwiecień-maj	52,—	Włochy	90,40
wrzes.-paźd.	54,30	Amerykany	100,50
Okowita stale		Rumuny	99,25
w miejscu	53,80	Ros. banknoty	208,75
kwiecień-maj	54,50	Ros. ang. pożyczki	91,60
maj-czerwiec	54,60	Ros. losy prom. 186.	142,25
czerw.-lipiec	55,60	Pol. lik. l. zast.	55,50
sierpień-wrzes.	56,70	Kredyty	568,—
Owies		Kolej państwowe	553,—
kwiecień-maj	158,—	Lombardy	196,—
Wypow.-żyta wsp.	450,—	Uposob. b. stale	—
Wypow.-okow. kw.	7000,0		

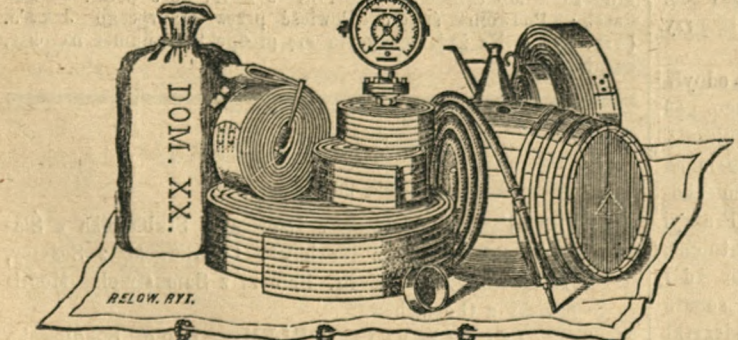
Szczecin, dnia 27 kwietnia 1881. (Kursy kocone)

Pszensica stale		Olje rzep. słabo	
na wiosnę	219,50	kwiecień-maj	52,75
maj-czerwiec	219,50	na jesień	55,—
Zyto stale		Okowita spok.	
na wiosnę	208,—	w miejscu	52,50
na maj-czerwiec	203,50	na wiosnę	53,70
Owies		na maj-czerw.	53,90
na —	—	Petroleum	
na —	—	kwiecień	8,50
na —	—		

Dnia 26 kwietnia zasnęła w Panu, chwilowo bawiąc w Chojnicach także najdroższa siostra i ciotka nasza **Małgorzata Łyskowska.**
Pogrzeb odbędzie się w Chojnicach dnia 29 b. m. po południu. (814)
W smutku pogrzebnym rodzinstwo i siostrzeńce.

Haasenstern & Vogler,
Pierwsza i najstarsza ekspedycja anonsów
(w Poznaniu Nathan Neufeld, ulica Wilhelmska 14)
umieszczą po cenach oryginalnych bez kosztów pobieranych: Doniesienia o kupnach i sprzedazach. Dzierżawy i submisje. Ogłoszenia dotyczące służby i posad. Ogłoszenia wakansów. w wszystkich **tutejszych** i zamiejscowych gazetach.

Pasy do maszyn, artykuły gumowe,



Worki i płachty, oliwę i smarowidło, nieprzemakalne płachty i derki na konie polecają (244)

ORŁOWSKI I SP.
Poznań, ul. Jeźnicka 1. Warszawa Wierzbowa 4.

Dentysta (620) **DR. J. SZULC,** lekarz prakt. i t. d. Nowomiejski rynek nr. 10.

Niniejszem pozwalam sobie Szanowną Publiczność użycie za-wiadomić, iż wyłączną sprzedaż (805) **Kulmbachskich piw salonowych i eksportowych** mojego wyrobu przekazałem na W. Ks. Poznańskie panu **C. Bähnisch, w Poznaniu ul. Jeźnicka 2.**
Culmbach, w kwietniu 1881 r.
M. Angermann.

Odnosnie do powyższego uwiadomienia mam obecnie tylko na sładzie **najmocniejsze i najlepsze Kulmbachskie piwo** od pana **M. Angermann**, a i upraszam o łaskawe zlecenia zaręczając że jak najskorszą i najlepszą usługę. **Poznań, w kwietniu 1881 r.**
C. Bähnisch.

C. Bähnisch w Poznaniu,
ul. Jeźnicka nr. 2.
Filia pierw. browaru eksportowego w Grodzisku, poleca po najtańszych cenach: piękne piwo Grodziskie na beczkach i w butelkach, prawdziwe Kulmbachskie eksportowe i salo-**nowe piwo Angermann'a,** Czeskie stołowe i pilsnenskie piwo, Bawarskie piwo składowe.

Cukry deserowe od 2,00 M. za f.
Karmelki od 0,80 M. za f.
Boksy angielskie po 1,20 m. za f.
Czekoladę do gotowania własnej fabryki po 1,50 M. za f.
Herbatę czarną (pecco) (666)
wyborowego smaku po 5,00 M. za f. poleca

E. Adamski
cukiernia, fabryka karmelków cukrów i czekolady.
Wrocławska ul. 14.

Fabryka rekwiwytów podrózných
Oskara Conrada w Poznaniu przy ulicy Nowej nr. 11
poleca kuferki, torebki podrózne w znanej dobroci i przesyła cen-
niki franko. Kuferki na próbę po 2 marki włącznie z portoryum
przesyłam do perjerzenia, kuferki tki jest 37 cm. długi, 23 1/2
cm. szeroki i 18 1/2 cm. wysoki; 42 cm. długi za 2,25 mrk.; 47
cm. długi za 2,75 mrk.; 52 cm. długi za 3,25 mrk.; 57 1/2 cm.
długi za 3,75 mrk.; 63 cm. długi za 4,25 mrk. włącznie z por-
toryum. Lepsze gatunki w cenie od 5-120 marek. (767)

Magazyn i pracownia sukien damskich
Bismarka ulica nr. 2,
poleca na sezon letowy wielki wybór eleganckich kapeluszy, pra-
wdziwe modele i kwiaty paryskie. (602)
W. Grabowska.

Lejarnia
dzwonów i wyrobów metalowych
R. Leporowskiego dawn. C. Schoen
w Poznaniu ulica Podgórna nr. 3
poleca swój znacznie zaopatrzonej skład **mosiężnych przedmio-
tów j. t.: najnowszych żelazek do prasowania, mo-
ździerzy, lichtarzy i kotłów mosiężnych rozma-
itéj wielkości, jako też innych przedmiotów w zakresie fabryki**
wehodzających.
Przyjmuje zamówienia na nowe dzwony, jako
**też stare do przelania, oraz poleca dzwonki po-
dwórzowe, kościelne i t. d.** (15)

Dla rzetelnych zamiejszcowych kupców z zaliczka 30,000, 60,000 100,000, 200,000 do 3,000,000 Marek poszukuje natychmiast stosownych dóbr ryccarskich i majątków i prosię panów właścicieli mających chęć sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.
IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

Sledzie opiekane
codziennie świeżo pieczone, najlep-
sze przysmaczek, za beczką 9 do
10 funt. ważącą 3,50 mrk. (772)

Bydlinki
wyborne za skrzynek, 60 sztuk za-
wierająca, 2,75 mrk., przesyłam
pocztą franko za pobraniem załeczki.
P. Brotzen,
Croeslin, obwód rejencyj. Stralsund.

Ważne
dla każdego kto nie chce
czyste niefalszowane
wina naturalne.
Mój bogato zaopatrzonej skład do-
brých naturalnych (722)
**win węgierskich wyż-
szych i win tokajskich,**
**win austriackich bia-
łych i węgierskich czer-
wonych, win z Voeslau**
białych i czerwonych
polecam po najtańszych cenach do
łaskawego uwzględnienia.
Feliks Pryszczkowski
hurtowy handel winogęrskich
w Raciborzu.

Urzednik gosp.
z trzynastoletnią praktyką, posiadają-
cy jak najlepsze polecenia, obe-
cnie w miejscu, poszukuje od 1 go
lipca posady pod skromnymi warun-
kami. Blizszych szczególow udzie-
lić raczy Wuy prof. **Lindner**,
Poznań, Mlyńska ul. nr. 22. (812)

Ogrodnik
z małą familią, znający swój fach,
zdatny do pomocy w gosp. różném,
posiad. wiad. o g. sp. lesném, któ-
regó żona może pełnió obow. gosp.
kob., posiad. dobre świad. poszukuje
od 1 lipca rb. miejsca w Księstwie,
albo w Król. Pol. O łask. oferty u-
prasa pod adr. **Leichert, Dzię-
czyzna Poniec (Punitz).** (795)

Ucznia (810)
poszukuje **W. Ader,** cyrulik
ul. Nowa nr. 6.
Najnowsze wydanie zupełne
Dzieł
Adama Mickiewicza
przez
Dzieci Autora
dokonane w Paryżu r. 1880.
w 10 tomach
jest do nabycia w Ekspedycy
Dzien. Pozn. za cenę 35 M.

Nowości na porę wiosenną i latową
w zakres garderoby damskiej wehodzące odebraliśmy i polecamy po **cenach nader umiarkowanych.**
Mianowicie zwracamy uwagę na najnowsze modele paryskie w kostiumach i okryciach odznaczające się wielką elegancją i gustem. (632)

SLAWSKI & BOGUSLAWSKI, BAZAR.
Nakładem i drukiem Jaroslawa Leitgebra w Poznaniu.